

PAWEŁ SOWA

ZYCIE na MAMA



eBook
PDF



czyli sukces wbrew
zasadom. Jak
odkryć siebie
na nowo i żyć według własnych reguł

Czytając tę książkę, wejdziesz w nową przestrzeń. Poznasz wiele szokujących prawd, założeń i teorii. Jeśli zastosujesz je w swoim życiu, odkryjesz nową rzeczywistość!

Idź do

Przykładowy rozdział

Spis treści

Katalog książek

Bestsellery

Nowe książki

Zapowiedzi

Twój koszyk

Dodaj do koszyka

Cennik i informacje

Zamów cennik

Zamów informacje o nowościach

ŻYCIE NA MAXA, czyli sukces wbrew zasadom

Autor: Paweł Sowa
ISBN: 978-83-246-3209-1
Format: PDF



Można stawić czoła wrogiej armii, ale nie da się powstrzymać idei, na którą przyszedł czas.
Victor Hugo

Jak odkryć siebie na nowo i żyć według własnych reguł

- Wstrząsające wyznanie przemytnika narkotyków
- Czy i komu wagina blokuje percepcję
- Trzy kity fałszywych guru, które hamują Twój rozwój
- Tajemnica koła życia i śmierci
- Biologia komórkowa i szamanizm XXI wieku

Czytając tę książkę, wejdiesz w nową przestrzeń. Poznasz wiele szokujących prawd, założeń i teorii. Jeśli zastosujesz je w swoim życiu, odkryjesz nową rzeczywistość!

Może obudzisz się któregoś ranka i poczujesz, że rozumiesz, po co tu jesteś, ku czemu zmierzasz i jaki jest Twój prawdziwy cel. To bez wątpienia będzie wielki dzień, który rozpocznie nową erę w Twoim życiu, zainicjuje wielką zmianę i stanie się obietnicą nowej, szczęśliwej, prawdziwej przyszłości. Możesz czekać na to, że kiedyś spłynie na Ciebie objawienie, albo... możesz otworzyć się na nie i zaprosić do swojego życia – od razu!

Po to powstała ta książka. Jest niekonwencjonalna, bezczelna, szczerą, autentyczna i bezkompromisowa – jest tym, czego Ci ostatnio w życiu brakowało!

Zaprojektuj swoje ŻYCIE NA MAXA!

- Na dobry początek – nie rób niczego wbrew sobie.
- Potem – naucz się odkrywać siebie na nowo, znajdując to, co naprawdę w Tobie wartościowe.
- Następnie – oducz się zbędnych bzdur, które przez lata wciskano Ci do głowy.
- Wreszcie – sprawdź na własnej skórze, jak to jest, kiedy osiąga się maksymalne efekty minimalnym kosztem.

Nic nie stoi na przeszkodzie, abyś rano wstawał z uśmiechem na ustach i dowiedział się, jakie to uczucie być zwyczajnie szczęśliwym. Możesz to zrobić – dla SIEBIE!

Odnajdź
sens(us)
w literaturze!



OSOBYWOŚĆ ODNOWA

sensus.PI
<http://sensus.pl>

Spis treści

ZAMIAST WSTĘPU

— indiańska przypowieść o tym,
dlaczego właśnie teraz trafiłeś na tę książkę 9

Ostrzeżenie 13

ZAMIAST WPROWADZENIA

Uruchom moc — Osobisty Wykrywacz Kłamstw 17

CZĘŚĆ I

„Przez ile dróg musi przejść każdy z nas...” 23

Rozdział 1. Przemytnicze olśnienie,
czyli lekcja za milion dolarów 25

Rozdział 2. Ograniczenia percepcji,
czyli wyprawa Kolumba
i dwie czereśnie w cipce 45

Rozdział 3. Kasa, mózg i najważniejsze organy 53

Rozdział 4. Uważaj — Bóg nie ma poczucia humoru! 61

Rozdział 5. Śmierć i narodziny. Część I 67

Rozdział 6. Każdy się może pomylić. Kropka! 79

CZĘŚĆ II

Trzy grube kity, które wciska nam współczesny świat i fałszywi guru 81

Rozdział 1. Ewolucja jedzie na ręcznym 83

Rozdział 2. Dyma Cię ego, kolego! 91

Rozdział 3. Prawo przyciągania czy prawo wyciągania 99

CZĘŚĆ III

Szamańskie przebudzenie 111

Rozdział 1. Biologia komórkowa i szamanizm XXI wieku 113

Rozdział 2. Największa tajemnica świata odkryta,
czyli co to jest WHH? 123

Rozdział 3. Stany odmienne, stany szczytowe 131

Rozdział 4. Moje doświadczenie 135

Rozdział 5. Szamańska inicjacja. Kreta, maj 2010 139

Foster Perry, prawdziwy szaman w marynarce Dolce & Gabbany 139

Skacząca mysz 145

Sekrety przeszłych wcieleń 151

Ślepy marsz 154

Śmierć i narodziny. Część II 156

CZĘŚĆ IV

Czekają na Ciebie prawdziwe sukcesy! 161

Opinie klientów projektu 167

Jak pokochać dupka? 167

Rozdział 2.

Ograniczenia percepcji, czyli wyprawa Kolumba i dwie czereśnie w cipce

Młody mężczyzna jest tak przepelniony testosteronem, że dostaje wzdrodu, kiedy mocniej powieje wiatr albo kiedy popatrzy, jak pracuje młot pneumatyczny. Mężczyźni są w ogóle monotematyczni, ale ten okres jest wyjątkowy.

Nie wiem, jak to przebiega u innych, ale ja przeszedłem ten okres swojego życia jak chodzący transparent z napisem:

WIĘCEJ SEKSU!

Z jednym wyjątkiem. Podczas trzymiesięcznego związku z Żarminą byłem jak chodzący transparent z napisem:

JEST OK!

Żarmina była nimfomanką z krwi i kości. Rude włosy, sympatyczna buzia, ładny biust i w oczach żar. Była niewysoka i miała trochę krzywe nogi, ale w szkole podstawowej trenowała wyczynowo pływanie i miała bardzo zgrabne ciało. Wicie, u niektórych kobiet pośladki **kończą** plecy i już. To wszystko.

Za to u innych pośladki są **początkiem** wspaniałej przygody. I to właśnie była Żarmina.

Robiliśmy „to” wszędzie i na każdy sposób.

Wyczyny Kim Basinger i Mickeya O'Rourke'a w *Dziewięć i pół tygodnia* to przedszkole integracyjne przy tym, co wyprawialiśmy z Żarminą.

Jedna z przygód miała jednak o wiele większe konsekwencje, niż mogłem przypuszczać, i tak naprawdę potrzebowałem prawie dwóch dekad, żeby zrozumieć, jak doskonale ilustruje...

...OGRANICZENIA LUDZKIEJ PERCEPCJI!

Ciekaw jestem, kto z Was oglądał *What the Bleep Do We Know*, czyli „Co, do cholery, w ogóle wiemy?”.

Ciekawy film, który w lekki sposób pokazuje, jak fizyka kwantowa potwierdza wglądy mistyków i nauki wielu nowego-guru. Dla jednych objawienie i prawda ostateczna, dla innych naciąganie faktów i nadużycie.

W każdym razie jedną z myśli, które film udowadnia, jest to, że obserwator ogranicza swoją percepcję, czyli postrzeganie rzeczywistości, wyłącznie do doświadczeń, które już zna. (Czy nazwisko Mamoń coś Państwu mówi?) I tak naprawdę jest to główna przyczyna cierpienia na świecie.

Mówiąc prościej, ludzie cierpią nie dlatego, że świat jest zbyt ubogi i nie oferuje im sposobów zrealizowania ich potrzeb, ALE DLATEGO, ŻE NIE MOGĄ WIELU RZECZY DOSTRZEĆ.

To fascynujące założenie. Pomyśl: teraz, kiedy podniesiesz oczy znad książki, dostrzeżesz przedmioty, które widziałeś już wcześniej. Normalne. Może ładne, może brzydkie. Zwykle.

ALE... gdybyś zmienił percepcję, to rach-ciach, czary-mary i dostrzegłbyś wokół siebie cuda i magię. Może anioły, może zmarłych przodków. Może, patrząc na mebel, na którym siedzisz, wymyśliłbyś milionowy biznes. A może zobaczyłbyś swojego ducha przewodnika, który powiedziałby Ci dokładnie, co masz zrobić właśnie w tym momencie życia, w którym jesteś...

Może tak naprawdę widzisz to, ale lata szkoły, strach przed wyśmianiem i przekonanie: „Tak mają tylko wariaci”, sprawia, że nazywasz to fantazjami czy wytworami umysłu, nie mówisz o tym nikomu i traktujesz ot, tak jak ulotkę reklamową z Pizzy Hut.

W filmie *What the Bleep...* ograniczenia percepcji obrazuje historia z 1492 roku — czasu, kiedy do brzegów Ameryki dotarły trzy okręty pierwszej wyprawy Krzysztofa Kolumba. Podobno, powtarzam, podobno Indianie **patrzyli**, skąd przybywają okręty, widzieli nietypowe marszczenie się fal, ale **NIE WIDZIELI SAMYCH OKRĘTÓW**.

W ich doświadczeniu nie istniało takie zjawisko jak „wielki okręt z pełnymi żaglami”, więc patrzyli w jego kierunku i **NIE WIDZIELI GO**.

Oczywiście krytycy filmu podnieśli wrzawę: „A skąd wiadomo, co widzieli, a czego nie widzieli Indianie w 1492 roku?”. Poniekąd słusznie. Politycy zapominają, co mówili, po tygodniu, więc w głowy Indian sprzed tylu lat można włożyć wszystko.

Pomińmy spory o wiarygodność informacji, bo **najlepszym sędzią jest i tak własne doświadczenie**. Kiedy obejrzałem film *What the Bleep...* i tę scenę z Indianami, którzy nie widzieli czegoś, co mieli pod nosem, wróciło do mnie wielką pętlą wydarzenie sprzed prawie dwóch dekad. Było to doświadczenie osobiste i bardzo intymne. Dlatego opiszę je...

...BEZ PIKANTNYCH SZCZEGÓŁÓW!

Każdy może wyobrazić je sobie na własną odpowiedzialność.

Mój związek z Żarminą wchodził wtedy w najgorętszy okres.

Pewnego dnia zostaliśmy sami w domu Żarminy, z tym że nie mogliśmy się za bardzo rozpędzać, ponieważ lada chwila mieli wrócić jej rodzice.

Siedzieliśmy obok siebie, a na stole stały dwa plastikowe wiadra pełne ciemnoczerwonych czereśni. Hmm... Czereśnie...

Najpierw ja podałem jej owoc z dziobka do dziobka... Aha-hah... Mmmmm... Potem ona rozgniotła czereśnię nad moim ramieniem i zlizwała powoli sok...

Potem ja.

Potem ona.

Potem ja.

Potem ona.

Aż tu bach!!! Otwarły się drzwi i z oddali dobiegło donośne „AAAAA! Witajcie” jej taty i wylało nam kubel zimnej wody na głowę. Zanim jej rodzice dotarli do kuchni, zdążyliśmy jako tako doprowadzić się do porządku. Niemniej mieliśmy poważny problem.

Mama zaraz po wejściu zajęła łazienkę.

Żarmina miała w sobie dwie czereśnie.

Ja miałem w kieszeni jej majtki.

Zdecydowaliśmy się jak najszybciej wyjść. Mieszkanie było na parterze. Na klatce schodowej stało dwóch małych. Kiedy znaleźliśmy się przed budynkiem, Żarmina chciała włożyć pod spódnicę rękę i pozbyć się czereśni, kiedy nagle pojawiła się jej ciocia. I zaczęła słodko-głupie rodzinne pogaduszki. Żarmina dzielnie potakiwała, coś dopowiadała, ja z boku pękałem ze śmiechu. Niestety, nawet wytrenowane mięśnie mają ograniczoną wytrzymałość i kiedy moja dziewczyna kichnęła, stało się...

Pośrodku ciocięgo ple-ple...

...rozległo się ciche pyk, pyk.

Na chodnik upadły dwie czereśnie.

Prosto pomiędzy nóg Żarminy.

I zrobiło się niesamowicie. Byłem bardzo ciekawy, jak zareaguje ciocia, więc uważnie wpatrywałem się w jej twarz. Pamię-

tam dokładnie chwilę, kiedy jej zmysły zarejestrowały pyk, pyk, upadek czereśni na chodnik, a potem jej wzrok skierował się wyżej, na miejsce, z którego wypadły. Widziałem niemalże na jej twarzy ślad procesu myślowego:

Czereśnie? OK, wiem, o co chodzi!

Cipka? OK, też wiem, o co chodzi!

Ale czereśnie wypadające z cipki? Nie, nic takiego nie istnieje!

W tej sekundzie jej twarz wygładziła się i rozmawiała dalej jak gdyby nigdy nic. Nie była tak zdolną aktorką, żeby UDAWAĆ, że nic nie widziała. Po prostu znalazła się w sytuacji, która przekroczyła jej granice doświadczenia, więc odrzuciła ją.

W dodatku nie zwróciła nawet uwagi, kiedy podałem Żarminie majtki niby chusteczkę do nosa.

Mechanizm ograniczenia percepcji można rozpatrywać na wielu poziomach.

Kiedy pomyślimy o Indianach, którzy nie zauważyli Kolumba, to, szczerze mówiąc, nie za bardzo nas to obchodzi.

Kiedy pomyślisz o cioci Żarminy, która nie zauważyła czereśni... To co? Może trochę śmieszniej, ale też nie za bardzo Cię to obchodzi.

To w czym rzecz?

Niestety, ten sam mechanizm działa podobnie na wszystkich ludzi. Działa na Ciebie i na mnie. Dopóki nie OTWO-RZYMY SWOJEJ PERCEPCJI, jesteśmy aktorami cały czas tej samej opery mydlanej. Każdy widz wie, co powie i jak się zachowa dowolna osoba na ekranie, Z WYJĄTKIEM samych zainteresowanych. Zmieniają się osoby, fryzury, meble, **ale**

nie zmieniają się takie wątki jak wielka miłość, która okazuje się toksyczna, zdrady, oszustwa w interesach itd.

Dopóki nie otworzymy swojej percepcji na NOWE, odtwarzamy cały czas ten sam scenariusz. Można próbować zmiany przez mądre książki, wartościowe kursy itd., ale gdyby spojrzeć z dystansu, to główne wątki powtarzają się regularnie jak podwyżki cen za paliwo.

Ale za to kiedy otworzysz swoją percepcję, w Twoim życiu mogą zacząć dziać się cuda.

Bo tak naprawdę cuda wydarzają się na świecie cały czas. W momencie, kiedy czytasz to zdanie, ktoś odebrał wyniki badań, które pokazują, że nieuleczalna choroba z niewyjaśnionych powodów zniknęła.

Ktoś inny właśnie został milionerem. Ktoś wygrał w totka. Ktoś kocha się z ukochaną osobą. Komuś urodziło się długo wyczekiwane dziecko.

Można mieć dużo pretensji do naszych czasów, ale faktem jest też, że żyjemy w czasach cudów.

Bez specjalnej kokieterii — Ty też jesteś cudem.

Poważnie. Przecież wystarczyłoby, żeby Twoją mamę w decydującej chwili rozboląła głowa, i nie istniałbyś, i nie czytałbyś właśnie w tej chwili tej książki. Albo gdyby w wyścigu plemników wygrał ten z lewej, to zostałbyś na przykład młodszym referentem w powiatowym urzędzie miasta.

Prawdziwe otwarcie percepcji nie jest superłatwe i nie wiem, czy jest możliwe dzięki lekturze tej książki. Jeśli się nie uda, to przeczytasz tylko fajną książkę. Ale za to jeśli się uda, to wejdziesz w inną rzeczywistość.

Cuda...

Magia...

Proszę, przewrócić kartkę dopiero wtedy, kiedy rozpoznasz,
w jakim miejscu swojego ciała

zaczynasz

czuć

rosnącą

ekscytację.

OK?